

«Nowe filary»

"Dobrego" ciąg dalszy. Od 1 kwietnia 1991 r. zarząd spółki rozpoczął pracę na całego, żeby się wykazać, że "dobrze" pracuje ... Brak pieniędzy w firmie udokumentowano nam, stosując drastyczne restrukcje. Zablokowano praktycznie wszystkie zakupy, łącznie ze środkami czystości. Nie ma i nie będzie premii za kwiecień, wstrzymano premię za brak obsługi, fundusz kierownika, mistrza, nie podniesiono zgodnie z umową dodatków szkodliwych, podniesiono natomiast odpłatność za bony obiadowe. O podwyżkach zatem nie ma mowy. Ale za to powołano głównego księgowego i jego zastępcę, zlikwidowano agencję PKO. Frontem dla ludzi i to jest to! Wydano za to pieniądze na wyjazdy dla 5 osób za granicę w nagrodę za rozwój racjonalizacji: nagrody otrzymali:

inż. Lempkowski Z. i inż. Piotrowski J. po 7 150 000 /wyjeżdżają do Anglii/, inż. Banaszkiewicz T., Budka J. i Grzęda H. po 8 200 000 /ceny biletów - wyjeżdżają do Włoch/.

Czyli filar naszych asów racjonalizacji, jak ona wygląda, to wszyscy doskonale wiemy. Płaci się ogromne sumy za przywóz materiałów dla prywatnej firmy p. inż. Piotrowskiego, który dba o dobrą pracę kotłowni. Jak to wygląda - mamy na przykładzie ostatnich postojów zakładu ze względu na awarię kotłów.

Zapłacono już 45 milionów w tym roku p. Mańkowskiej za pracę nad "komputeryzacją" dla zakładu, minimum 30 milionów zapłacono jej mężowi, który jest właścicielem spółki, która układa programy dla tej pani, a jeszcze 30 milionów zostanie zapłacone za skończenie usługi. Codziennie wypłaca się minimum ok. 100 milionów zaliczek dla prywatnych spółek. Zakupiono cztery samochody - 2 Żuki, 1 Jelcza ciężarowego, 1 Poloneza.

Zakupiono meble do laboratorium zakładowego, które absolutnie nie zdaje egzaminu. Wciąż spływa do Zakładu odzież maszynowa, starczy jej na niektórych wydziałach na kilka, kilkanaście lat, setki ton celulozy, która staje się "uniwersalną" dla wszystkich wytwarzanych u nas asortymentów, to skąd te buble spowodowane niewłaściwymi parametrami? Ale za to przedstawia się schemat organizacyjny przedsiębiorstwa, który uzdrowi wszystko. Przede wszystkim w wyniku łączenia "wzroście" nam sprzedaż, poprawi się dyscyplina i w ogóle będzie fajnie. Oczywiście dla tych nowych "filarów" spółki są potrzebne pieniądze i to duże, skąd je wziąć, ano zwolnić tych, co się nie załapią w wyniku "selekcji" i będzie dobrze. A co dla pozostałej części załogi? Ano nic, praca, praca i nic więcej, bo właśnie dla tych pozostałych pieniędzy nie ma. Będzie się tylko liczyć kadra. Reszta ma cicho siedzieć, bo jak nie, to won za bramę! Człowiek na dole niedługo zejdzie do rangi śmiecia, którego ci tam na górze mogą przerzucić z kupy na kupę lub kopać od siebie. Dziś nikt z nas, poza "uprzywilejowaną" warstwą, wybraną przez naszych bogów na górze, nie jest pewny dnia ni godziny. I to jest to! Ma to nam "poprawić" samopoczucie i "wzmocnić" motywację do pracy. Nie mamy prawa już do spokojnego życia w pracy, w domu. Do tego prawo mają tylko ci "wybrani" i ci na górze.

Nr 1/maj 1991

z S. A.

WIADOMOŚCI

Warszawskie Zakłady Papiernicze
Spółka Akcyjna

druk: GSR

